

Numer pojedynczo kosztuje 10 ot.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwykcyjne za jedno-
spaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — **Reklamy**
i nadane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3.
Telefon 104.

(C. d. n.)

ucieczności i poczucia obowiązku wyrokujących se-
dziów, pamiętając oni zawsze o sobie, o możliwym
awansie — lub orderze. — A gdyby nawet o tem
nie myśleli, nie unikną nigdy podejrzeń. Sąd
przysięgły uchylił te kwestie. Mowa wykazuje,
iż obowiązek jest ucieczki prasy krytykowanie
funkcjonariuszów — i podawanie do wiadomości
publicznej czynów niegodnych, których się dopu-
ścili. Nie jest to szkalowanie. — A jeden sąd,
który wydać może wyrok o tem, czy dziennik
który skrytykował czynności człowieka politycz-
nego, dopuścił się kalumnii — jest sąd przysięgły.
W przeciwnym razie, chociażby trybunał wyroko-
wał jak za czasów drugiego cesarstwa, albo też
darowywał przewinienia, jak za czasów Restauracji;
konsekwencja będzie jedna i ta sama —
smutna: Wpływ polityki na sądy. — A pamię-
tać należy o tem, że wolność narodów mierzy się
niezawisłością ich sejdów! — Mowa przypomina
zasądzenie Gambetty za wypowiedzenie zdania:
„Poddac się lub ustąpić”. Wyrok opierał się na
tej zasadzie, że „zdanie to jest groźba, a groźba
jest obrazą! Solzmanni takimi od roku 1852 to
1870 krepowano prase. Thiers powiedział: „Skoro
dyskusja jest dozwolona, musi być ona dozwolona
w zupełności. — Chcąc ją ograniczyć, nie dopuszcza
się jej”. — Rząd może być silnym bez chętności
się ostatecznych środków. Nie należy sądowi republiki
na fundamentie cesarstwa. A zdaje się
to być zamiarem obecnego rządu. Republika jest
na wierzchu a cesarstwo na podłożu.

Wszystkie instytucje, wszystkie urzędy są
w ten sposób prowadzone, jak gdyby czekały na
nieznanego despotę.

Długie i ogniste swoje przemówienie kończy
Deschanel przypomnieniem Izbie, że chcąc uży-
wać od sądu przysięgłych wyrok sprawiedliwy,
należy przede wszystkim zaspościć wymagania opi-
ni publicznej. Republika nie powinna kroczyć
wytartami i nierównymi ścieżkami cesarstwa i
jakobinizmu, lecz postępować drogą wolności i
prawdowego postępu.

Oto w krótkim streszczeniu doniosła mowa,
z którą wystąpił p. Deschanel. Wywołała ona
jeden okrzyk uwielbienia u wszystkich dobrze
myślących ludzi. Pospłyły się w tej kwestii
artykuły, nie tylko w prasie francuskiej, lecz i
zagranicznej. Zabrał też głos znany filozof, pu-
blicysta i niedawno delegat Francji na kongresie
berlińskim, Julius Simon. Jest on dziennikarzem
od lat kilkudziesięciu, zna dokładnie potrzeby,
dążeń, prawa, przywileje, wady i zalety
prasy.

Jego zdaniem wybierać należy między dwoma
systemami: zupełne skrepowanie lub zupełne
oswobodzenie. Dodaje przytem, że ani jeden ani
drugi system nie jest dobry, lecz nie ma na to
rad, a wszelkie pośrednie systemy miałyby nie-
bezpieczeństwo swobody, a zarazem nosiłoby na
sobie piętno hańby skrepowania.

Dzienniki przed laty pięćdziesięciu były
rzecznikami jakiejś doktryny; były założone po-
to, ażeby przekonać swą głośnią, a nie w in-
nym celu. Biura redakcyjne były osie, około
których obracały się wszystkie siły stronnictwa.
Tam były tradycje. Tam słuchano weteranów,
słuchano przewodników. Owo życie bobemii, tysiące-
krotnie opisywane, istniało tylko wśród powie-
ściopisarzy i fejetonistów. Polityczny dzien-
nikarz, publicysta, był ucieczką, zapalony, studiował
sumiennie sprawy, o których pisał szeroko i był
gotów każdej chwili do polemiki, do pojedynku,
lub pójsz do więzienia. Nie każdy, kto chciał,
był dziennikarzem!

Publicysta stał się po długim wyze-
kaniu i usilnej pracy, lub też wskutek nadzw-
yczajnego wystąpienia. W owym czasie nie gło-
szono tego wcale, że prasa jest władzą, lecz ka-
żdy czuł to aż nadto dobrze...

Dziś stosunki się zmieniły. Cena pojedyn-
czego numeru zeszła do minimum, a dzienniki
onięrają się ongi na 100.000 abonentów i
150.000 czytelników, dziś są w rękę milionów.
Ci nowo przybyli czytelnicy nie troszczą się
o doktryny i nie rozumieją, a nawet nie lubią dy-
skusji toczącej się o przekonania. Co do doktryn
zawalniają się narodowymi standardem, a co-
dzienną ich strawą są plotki zakulisowe, kwestie
osobiste, skandale i naszkwile. Piętro wypadło
z kręgu filozofów, a zostało skwapliwie nośne przez
reporterów i kuryery. Meżowie stronnictw i prze-
konan oddalił się gły dziennik, miasto byc go-
ścielem idei, stał się przedsiębiorstwem, awan-
tura.

Prasa gniebiona jest ciągle despotyzmem.
Za czasów cesarstwa gniebiła ją władza, później
gnębiła ją trybunał parlamentarny, a dziś gnie-
bi ją świat finansowy. Dzienniki dziś powstają po-
to, ażeby zareklamować jakieś przedsiębiorstwo.
Dziennikarze mają na celu własną sławę i roz-
głos. A jednak, nie należy nakładać kagańca dzi-
siejszej prasie, nie należy knuć spisku przeciwko
niej i wykonać zamach na jej wolność. System
wolności nie jest jeszcze ciępliwością posuniętą
do podłości, ani obłożnością posuniętą do szaleń-
stwa.

Słowa te słynnego publicysty podajemy bez
żadnego komentarza, gdyż zastosować się dadzą
w zupełności do naszych dziennikarskich stosun-
ków, a nadto nic dodać nie potrafilibyśmy.

Gadaliwy mąż stanu.

Le Petit Journal ogłasza rozmowę z ks.
Bismarkiem, z której telegram *Nowej Pressy* po-
daje następujące szczegóły:

Skonstatowawszy, że książka robi wiele cwi-
czeń fizycznych, aby sobie czegoś skrócić,
zaczyna gość, że Bismark nie robi sobie żadnych
na dziele, nie oddaje się złudzeniom, nie zastan-
ia się swoją przeszłością i nie przyjmuje zby-
tecznych pocieszeń co do przyszłości. Jeżeli wkrótce
po swoim uderku uczył gwałtowny gniew natu-
ralny, to dziś pozbył się go zupełnie. Zachowy-
wanie się jego nadal jest zdecydowane. Lecz pod-
ając się losowi, nie może ukryć bólu z powodu
ustania swych zajęć codziennych. „Przez 24
lat — powiedział książka — starałem się pozbyć
nawyków złych i chęć większego. Teraz
załem trudno mi stać się znów rolnikiem. Polity-
ka trzymała mnie w swych więzach i dotąd nie
wypuszcza. Od chwili wyjazdu mego z Berlina
zaniechałem wszelkiej korespondencji polity-
cznej. Pozostał mi tylko jeden sposób zabia-
niania czasu, mianowicie przechadzka po lesie.

Nie gniewam się na mego młodzie-
pana: pragnie on szczęścia ludzkości i w jego wie-
ku jest to zupełnie naturalne. Mniej może wie-
rze w możliwość i powiedziałem mu, że nie to
bynajmniej nie dziwi, iż mu się taki mentor, jak
ja, nie podoba. Stary koń robotczy i młody wy-
ścigowy — to nieszczytlna para. Lecz polityka,
to nie kombinacja chemiczna, politykę robi się
z ludźmi. Życze cesarzowi, aby mu się powiodły
eksperymenty. Wobec cesarza znajduję się w po-
łożeniu ojca, z którym syn źle się obszedł, a

który pomimo to, że niesłychanie nad tem boleje,
mówi: „Wszystko jedno, chwał to młodzień!”

Bedac młodszym, nie odstępowałem ani na
krok mego króla, co mi umożliwiło walczenie
przeciw wszelkim wpływom. Teraz jestem stary i
nie mogę jeździć krok w krok za monarchą, który
tak dalekie podejmuje podróże. Niemnikiemem
przeto było, że doradcy, bedacy bliżej niego, po-
zyskali moim kosztem zaufanie jego. Jest on bar-
dzo wrażliwy. Jeżeli mu ktoś zaczyna rozwijać idee,
które mu się wydają odpowiedniami do uszczęśli-
wienia jego poddanych, to pali się z niecierpliwo-
ścią, aby je zaraz przeprowadzić. Podobna mi się,
że monarcha chce rządzić bezpośrednio; lecz kiedy
mu się sprzyrzyłem, dlaczego mi tego wcześniej
nie powiedział? Przygotowałem mu był piękną
drogę do wyjścia.

Pociągam się tem, że korona w Niem-
czech jest silna. Od roku 1862 pracowałem nad
powiększeniem jej potęgi, aby jej nadać akcję be-
pośrednią i niezależną. Pan jest republikaninem,
lecz pojmuje, że w państwie monarchicznym taka
organizacja jest najlepsza. Nie jestem nieprzyja-
cielem parlamentarnej kontroli i prasy. Nadzór
jednak jest niezbędny, w przeciwnym bowiem ra-
zie nadużycia byłyby niemiunikione. Lecz nie na-
leży mieszać ról. Król powinien być panem spraw
swoich; a ponieważ tak to urządziłem, cesarz
mógł z taką łatwością pozbyć się mojej osoby.
Nie trzeba szukać innego powodu ustąpienia kan-
clerza, który był popularnym i który w prowa-
dzeniu spraw miał szczęśliwą rękę. Cesarz musi
jeszcze zdobywać sobie sławę, podczas gdy ja jej
tylko strzedz muszę; bronię jej. Musiałem poświę-
cić siebie mojej sprawie, lecz nie pozwolę jej kom-
promitować.

Nie dziwi mi to, że nie jeden w Niem-
czech czuł potrzebę nakazatułgi w sercu, dowie-
dzawszy się o moim upadku. Kto był długo
ministrem, ma zawsze dużo nieprzyjaciół. Oceña-
no mnie zresztą zawsze najostrożniej we własnym
kraju. Prasa francuska odznaczała się w tej
mierze pewnym umiarkowaniem, za co jej wdzie-
czny jestem. Stronnictwa w Niemczech cieszą się,
że ciężaru mej ręki na sobie nie czują. Nie gnie-
wa się też o mój upadek i centrum, chociaż się
może teraz gorzej rzeczy obawia.

Następce mego, generała Caprivi cenię
bardziej niż kogokolwiek innego. Jest on dobrym
generałem, może nawet najlepszym naszym gene-
rałem, szkoda tylko, że wstąpił na pole polityki.
On sam wyraził się o tem, że wstąpił jakby do
ciemnej komory. Nie będzie on zresztą mógł za-
prowadzać zbyt wielkich zmian w mojej polityce.
W przemawianiu za udzieleniem kredytu na wojs-
ko posługiwali się nami dawnymi argumentami,
w tych samych prawie słowach wyrażonemi. Zmie-
nił cośkolwiek w polityce zewnętrznej, niepodobna
wcale. Uartę tory są tak głębokie, że wóz pań-
stwowy zbroczy z nich nie może.

Sytuacja Europy jest teraz zresztą wy-
borna, na horyzoncie nie ukazują się żadne chmury,
w perspektywie widać tylko pokój. Jestto potro-
szę mojem dziełem. Jeśli Niemcy odzyskali się
czasem, iż jestem dobrym kanclerzem, czynili to
głównie dlatego, że widzieli, iż pragnę przede-
wszystkiem pokoju. Nowoczesnych państw nie mo-
żna zresztą wciągnąć w wojnę wbrew ich woli.
Nieszcześć, jakoby dziś przyniosła wojna, nie
chce wiać nikt na swoją odpowiedzialność.

Niemcy nie zaczepiają nigdy Fran-
cji. Instytucja wojskowa, która każdego obywatela
przemienia w żołnierza, jest najlepszą gwa-
rancją pokoju. Rozbrojenie jest niemożliwem,
donki wstręt do zbrojeń nie przemoże wszelkich
innych uczuć.

Francuzi mniemali w r. 1875, że im wojna
zagroza, czynili jednak z mojej strony wszystko
co mogłem, aby jej zapobiedz. Moltke nie prze-
szkadzał mi nigdy w tej mierze; ten lub ów
z podwładnych oficerów odzywał się tylko czasem
z odmiennem zdaniem. Goutaut Biron sam się
zaalarmował, z czego Gorczaków skorzystał, aby
obudzić wiarę, że to Rosja utrzymała pokój. Mo-
wiłem o tem wyraźnie z carem Aleksandrem II,
który mi powiedział: „Nie zwajaj pan na to.
Próżność jest błędem Gorczakowa”. Czynuż są-
dzicie, żeście powinni być Rosji wdzięczni?

Polityka, to nie sentyment. Wam chodzi o prze-
nieżność, i z tego względu wasze zbliżenie się do
Rosji jest dość naturalne, ale nie macie zgody
pokoju na czem innem opierać przyszłą waszą.”
Ks. Bismark powtarzał, że Niemcy nie
potrzebują już niczego więcej, ani trzech
milionów Holendrów, ani bałtyckich, ani też pol-
skich prowincji, ani czegośkolwiek innego. „Byłem
już przeciwnym aneksji części Szezwiku, gdzie
żyje 150.000 Duńczyków. Zmuszono mnie do te-
go. Co do Sztrasburga, to ten zawsze za potrze-
bny Niemcom uważałem. W r. 1867 pisał do
mnie król wirtemburski, że w razie zatargu
z Francją, byłoby mu trudno pozostać w przy-
mierz z Prusami, że względu na atak, na jaki od
strony Sztrasburga jest wystawiony. Zabrania
Metzu żądał wojskowi. Ale teraz jesteśmy też
nasyćeni i nie będziemy się o nic więcej na nie-
bezpieczeństwo narażać.

Są ludzie, którzy obwiniają mnie o zamiar
rozbięcia Austrii, aby zagarnąć owe 9
milionów Niemców. To niedorzeczność. Takie
dwa miasta, jak Wiedeń i Berlin, nie mogą się
mieścić w jednym i temsamem państwie. Byłoby
to nierozsądkiem i dlatego nie nastąpi nigdy.
Wypadki na Bałkanach nie obchodziły
Niemiec, tylko Rosję, Włochy, Austrię i Anglię.
Mniemałem więc zawsze, że się nam w to spraw-
y nie wypada wdać, co też i w układzie na-
szym z Austrią zapisano. W sprawach względem
Karoliny i wypr. Samodzielności okazało się, jak
starałem się unikać wszelkich zatargów.

Co do sprawy socjalnej, nie sądzę, aby
ludność mogła kiedy uczynić zadowoloną ze swe-
go losu. Nierówności będą zawsze, i socjaliści
nie zdołają dotrzymać swoich przysięg. Mają oni
utalentowanych dowódców, np. Liebknechta, ale
ich system jest chimera. Poczyni oni w ustę-
piach, które ich nie zadowolą, tylko głosów im
przysporzą.

Francuzów nie miałem nigdy za lekko-
myślnych, ale zawsze za dobrych i powa-
nych kompanów. Wiem, że Francja od r. 1870 jeszcze
wielokrotnie postępy zrobiła. Armia francuska jest
czterykroć, piekórko tak liczną jak w r. 1870.
Mam nadzieję, że między nami a Francuzami nie
już nie będzie bogowi wojny oddane do rozstrzy-
gnięcia.”

Bismark przypominał sobie z zadowoleniem
Thiersa i wyrażał się z wielkim podziwem o
Freycinetie (francuskim ministrze wojny), któ-
rego zarządzanie w zdumienie uprawiają wojs-
kowych, tudzież o energii Constansa. Sądzi
też, że masa ludu francuskiego żywo pragnie po-
koju, i tylko w tem zachodzi niebezpieczeństwo,
że większość może być uniesioną przez mniej-
szość.

Bismark oświadczył dalej, że nie znał mo-
narchów waleczniejszych nad Wilhelma I. i Fry-
deryka III. Wilhelm I. tak dalece lubował się

w niebezpieczeństwie, iż go zamachy w gniew nie
wprawiały. Po zamachu Nobilinga powiedział on:
„Ten niezręczny Nobiling miał przeciw więcej ro-
zumu, niż moi lekarze — wiedział, że memu
zdrowiu najlepiej posłuży poszczenie krwi.” Fry-
dryk III. był człowiekiem lubym, grzecznym,
wspaniałomyślnym, jak żaden inny; byliśmy
z sobą w zupełnej harmonii. Postawiłem mu tylko
dwa warunki: 1) żadnych rządów parlamenta-
rnych; 2) żadnych obcych wpływów. Na co on też
bez trudności przystał.

Bismark skńczył rozmowę oświadczeniem,
że skoro mu się sposobność nadarzy, przyjmie
mandat do rajchstagu, ale nie na to, żeby utru-
dniać zadania swemu następcy, tylko aby bronić
swoich idei.

Po tej rozmowie z ekskanclerzem udał się
wszelako korespondent *Petit Journal* do Lieb-
knechta o którym tak pochlebnie wyraził się
Bismark.

Otóż Liebknecht oświadczył, że socjalni de-
mokraci nie są rewolucjonistami. Niebezpieczeń-
stwo groziło tylko od dyktatora Bismarka, który
zapomocą swoich szpicłów podszedł do rewo-
lucji, ale socjalni demokraci nie dali się na to
złapać. Liebknecht zapowiedział, że w rajchstagu
uderzy na prywatne i publiczne szwindla Bismar-
ka. W r. 1870 szłałował on okólnik do posłów
aby wywołać wojnę. Obecnego cesarza otoczył był
Bismark swymi ludźmi, aby go uczynić nieubla-
nym. Liebknecht jest za odstąpieniem Alzacji i Lo-
taryngii do Szwajcarii i wyraził się z pochwałą
o Wilhelmie.

Dla przedstawienia jaki skutek wywiera ga-
datliwość męża stanu i jego zwierzania się prze-
rozmaitym dziwnikarom, podajemy jeszcze głos
Nowego Wremia w sprawie ostatniego interwju
jej korespondenta z księciem Bismarkiem. Książka
Bismark — powiada *Nowoje Wremia* — nie-
właściwie prawdę powiadała nam temu korespon-
dentowi, słowa atoli jego oślaniają dopiero je-
dną słuszną sprawę. Historia na to odpowiadała,
jak dalece nasi reprezentanci na kongresie berliń-
skim byli w prawie, nie stawiając zbyt wygóro-
wanych żądań, aby uniknąć rozłam z Austrią
i Anglią. Ale wymienione wypadki zaszyły z koń-
cem lat 70-tych i odtąd usiłowano bezskutecznie
sprowadzić stosunki między sąsiednimi mocar-
stwami na właściwe tory. Bułgarskie pytanie
miało widocznie zadanie, przekonać ostatecznie
naszą dyplomację o tem, że przez sojusz austriacko-
niemiecki, Wiedeń wzmożnił swą politykę zaczepną
na Wschodzie, a Rosja postawiono wyłącznie
własnym siłom i nie może już ona liczyć na ga-
binetowe wsparcie ze strony Berlina, połączonego
z Petersburgiem tradycyjną przyjaźnią i pokre-
wienstwem. Po uniesieniu Battenberga nadeszły
z Berlina znaczne zapewnienia, że Niemcy żadnych
interesów na półwyspie berlińskim nie mają i od-
stępują nam cieżynę morską...

U nas w Rosji wielu o tem nie myślało,
gdy się obawiano jakiejś zasadzki. Na każdy spo-
sób w rozmowie z rosyjskim korespondentem
oświadczył ks. Bismark, że jest bezwarunkowo
przeciwny wypowiedzeniu wojny Rosji. Jeśli
wojna wybuchnie to będzie w tem winą następców
ale nigdy jego. Czy to nie jest wzbranianie się
Bismarka, przeciw wkładaniu nań odpowiedzialności
za skutki polityki zaczepnej, która Niemcy
przeciw Rosji kieruje, co tak niepokoi Wiedeń
i terazniejszych polityków berlińskich? Wszystkie
pozory wskazują na to, że sprawa stosunków do
Rosji, ważna rolę w polityce kanclerskiej krzys
odgrywała. Bismark powiada wyraźnie, że się
sprzeżwiał wyjazdowi cesarza do Konstantynopola.
W przewidywaniu jakichś niebacznych kroków po-
spiesza ks. Bismark unąć sobie ręce, nie będąc
w stanie przeskodzić temu.

Ten artykuł był już złożony pismu *Nowoje
Wremia* kiedy pocztą wieczorną przysłała nam
w telegramach *Königsberger Zig.* doniesienie
z Berlina tej treści: „Zachowanie się ks. Bismar-
ka robi nieprzyjemne wrażenie
zawłaszcza w kołach dworskich i na
najwyższym miejscu. Jego wewnętrzne
nie się przed korespondentem *Nowoje
Wremia* wzbudziły wielkie rozdrażnienie
swoim tonem polemicznym. Naj-
energiczniej jest zbijanem u dworu
i w ogóle, jakoby ks. Bismark był
przeciwniakiem wyjazdu cesarza do
Konstantynopola.”

Jeżeli ks. Bismark jest zwolennikiem pokoju
a przeciwnikiem wojny, jak to z korespondencją
ks. Lwowa wypływa, z kim więc polemizuje eks-
kanclerz? Tem pytaniem kończy swój artykuł
Nowoje Wremia.

Rosyjskie propozycje pojednawcze względem Bułgarii.

Przed kilku dniami wystąpił niejaki pan
Tatiszew w dziennikach francuskich z arty-
kułami skierowanymi do „narodu bułgarskiego”,
w których starał się sformować i wyrazić okre-
ślić żądania, jakie właściwie Rosja żywi wobec
Bułgarii. Pan Tatiszew był dawniej sekretar-
zem przy panu Iwaniewie, słynnym ambasado-
rem rosyjskim w Konstantynopolu, następnie brał
udział w rokowaniach traktatu San Stefano, a po
ostatniej wojnie turecko-rosyjskiej, był takimiż
sekretarzem przy następcy Iwaniewa, obecnym
ambasadorze Neliidowie. To też niezawodnie można
liczyć na to, że z jednej strony pan Tatiszew
jest dokładnie obeznany z rozwojem stosunków
bułgarsko-rosyjskich; z drugiej zaś, że zdanie jego,
jest wyrazem pragnień i pobożnych życzeń całej
Rosji, to jest pragnieniami rosyjskiego rządu.

Otóż ten p. Tatiszew w wspomnianych
artykułach oznajmia, że Rosja ożywna jest naj-
lepszymi chęćmi dla Bułgarii, pragnie szanować
wolność i niezawisłość, a nie żąda od Bułgarii
więcej, jak tylko wdzięczności, a na gwarancję
tego trzeba (zaiste! skromne życzenie), aby Buł-
garia wydała Rosji Burgas i w ręce Rosji złożyła
wojskową komendę swego kraju.

Tym propozycyom p. Tatiszewa, mającym
oczywiście na celu nie co innego, jak tylko od-
danie Bułgarii pod rosyjski protektorat, daje ta-
raz należytą odprawę *Swoboda* — jak wiadomo
— organ rządzący obecnie w Sofii stronnictwa.
Dziennik ten zaznacza, że postawa Rosji wobec
Bułgarii nigdy nie odznaczała się bezinteresowno-
ścią i że naturalnym wynikiem tego był brak za-
ufania ze strony Bułgarii do rosyjskich obietnic.

Co do okoliczności, że ze strony rosyjskiej
żądają od Bułgarii gwarancji, mówi *Swoboda*
w sposób następujący: „Gdy mocarstwo tak po-
tężne jak Rosja, mocarstwo, które jednym uderze-
niem ręki mogłoby nas zniszczyć, żąda od nas
szczegółowej gwarancji, o wiele bardziej my by-
libyśmy uprawnionymi, postawić Rosji pytanie,
w jaki sposób ona zamierza nam zapewnić naszą
samodzielność. My mielibyśmy do tego tem więk-

sze prawo, że doświadczenia nauczyły nas już do-
brze, jak to Rosja szanuje nasze prawa. W jaki
sposób moglibyśmy być zabezpieczonymi, że zno-
wu jako drugi Kaulbars nie przybędzie do nas do
Bułgarii i że nie zająłaby od nas znowu ślepego
posłuszeństwa i zrzeczenia się naszej wewnętrz-
nej wolności. Według propozycji pana Tatisze-
wa nie żąda Rosja od nas nic więcej, jak tylko
armii i Burgasu. Oczekiwano, że z naszą
wolnością, gdy nasza armia została oddana ro-
syjskim dowódcom, a Burgas byłby zamieniony
w rosyjski port wojenny? Odpowiedz na to pyta-
nie sama z siebie wypływa z doświadczenia osta-
tnich lat dziesięciu.”

Sejm czeski.

(Posiedzenie sejmu z dnia 30. b. m.)

Przed gmachem sejmowym zebrało się przed
posiedzeniem mnóstwo publiczności, którą dopiero
policeja rozprędziła. Z najdalszych stron kraju przy-
chodzili liczne deputacje wyborców, zaklinające
swych posłów, by odrzucili wszystkie projekty
ugodowe. Policeja nie dopuściła tych deputacji do
sejmu i wydalila z gmachu te, które tam już
były. Do sejmu wpłynęło mnóstwo petycji prze-
ciw ugodzie. — Galerje przed posiedzeniem były
przepelnione.

Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie pół do
12-tej.

Po otwarciu posiedzenia przez naczelnego
marszałka ks. Lobkowica, usadniał p. Mat-
tusch, (staroeczech), wniosek swój w sprawie
utworzenia nowego okręgu izby handlowej we wscho-
dniej części kraju.

P. Gregri i towarzysze, (młodociesi), po-
stawili wniosek, w myśl którego przedłożenie o
nadzór szkolny (podział krajowej Rady szkol-
nej) o droczyć należy aż do chwili, kiedy
wniosek tegoż posta z dnia 20. bież. mies., doty-
czący przedłożenia sejmowi wszystkich umów wie-
dęskich wraz z motywami i sprawozdaniami, za-
łatwiony zostanie.

Posel Pacak (młodociesi) zaproponował
otwarcie dyskusji nad wnioskiem Mattuscha co do
utworzenia nowej izby handlowej, który to wni-
sek, zdaniem mowy, jest zresztą niczem więcej,
jak manewrem staroeczechów, celem pozyskania
narodu czeskiego.

Marszałek Lobkowicz przerywa mowę, po-
czem wniosek jego głosami staroeczechów, Niem-
ców i posłów klerkalnych odrzucono.

Przystąpiono teraz do rozprawy nad przed-
łożeniem ustawy o krajowej radzie szkolnej.

Juliusz Gregr uzasadnia powyższy swój
wniosek. Wśród żywych oklasków ze strony mło-
doczechów dowodził, że rozprawy w komisji ugo-
dowej wykazały wyraźnie, iż uczestnicy konferen-
cji wiedeńskich sami widzą wątpliwość pewnych
postanowień tej konferencji, przy drobnych nato-
miast poprawkach proponowanych przez mło-
doczechów uznawali się za związanych temi posta-
nowieniami.

Gdy się Rieger podziwiał tej mowie zaśmiał,
zawołał młodociesi: „Patrzcie! przemocą narodu
się śmieje! To skandal! Powinien się wstydić!”

W dalszym ciągu przemawiał Gregr prze-
ciw znanym reskryptom ministra sprawiedliwości.
Tendencja widoczna tych umów wiedeńskich, jest
— zdaniem mowy — wyparcie żywiołu czeskie-
go z czesko-niemieckich obszarów językowych.
Ustanowienie kurjy oznacza podobnie tyle, co sta-
bilizowanie bezprawia, nadawanego Czechom na ko-
rzyść Niemców.

Namiestn. hr. Thun wskazuje na konieczność
zgodzenia przeciwnych opinii w odniesieniu do
działa ugodowego, stworzonego przez meżów wy-
socy zasłużonych wobec ich narodowości, wskazuje
na konieczność zgody stronnictw krajowych na
punkcie wiedeńskie. Rząd, którego program opiera
się na idei pogodzenia narodów, zainicjował tę
akcję w chwili, w której nabrał przekonania, że
stronnictwa życzą sobie ugody i że usiłowania
dość zaufania w istocie będą mogły być zreali-
zowanemi. Ten tylko jest patriotą, kto spór mie-
jący dwoma połączonymi ze sobą wspólnością inte-
resów, a zarówno patriotycznymi narodowościami,
pragnie widzieć załatwionym. Stronnictwa dały
słowo, że dotrzymają stypulacji wiedeńskich.

Każda poszczególna uchwała jest krokiem
zbliżającym do stworzenia uregulowanych stosun-
ków do tego, aby sprowadzić wzajemne zaufanie;
przeciwnie zaś łączenie tych, którzy usiłują spro-
wadzić walkę z Niemcami, tymi najlepszymi braćmi
Czechów, może doprowadzić tylko do izolowania
tego narodu. Namiestnik powatpiewa, aby przed-
łożone punkcje mogły być byle osiągniętymi, gdyby
także młodociesi byli wezwani do udziału
w konferencjach ugodowych, i wskazuje następnie
na powrót niemieckich posłów do sejmu bez wszel-
kiej gwarancji ze strony sejmu, za co im musi
złożyć to podziękowanie. Oni zawierzyli słowu da-
nemu, a Czech nigdy nie łamie danego słowa. —
Wystawa krajowa, która ma się odbyć w następ-
nym roku, będzie już dziełem pokoju, owocem
tej ugody.

Następnie polemizował z Gregrem Niemiec
Guttermann. Gregr w mowie swojej powoły-
wał się na petycję, podpisaną przez 400 Czechów,
w sprawie posady sekretarza sądowej izby radnej
w Brux. Guttermann protestuje twierdzenie Gregra
w ten sposób, iż mianowicie na 5 radców tamtej-
szego sądu, 1 jest narodowości czeskiej; dalej se-
kretarz rady, który wszelakoż przeniesiony został
obecnie i adiunkt są rodywitymi Czechami, a
adiunkt sądu obw. 13 tamtejsi adiunkt sądu pow.
kompletni udzielają są do urzędowania w języku
czeskim. Prawność czeska może tam przeto docho-
dzić praw swoich bez przeszkody w języku ojczy-
stym — jakkolwiek, z pominięciem zmiennej cy-
fry robotników, znajduje w Brux zaledwie 40 nie-
szkańców czeskiej narodowości. (*Szyderczy śmiech
wśród młodoczechów.*)

P. Waszaty (młodociesi) wskazuje na
znaczenie fluktujującej ludności robotniczej i na
jej prawa. Postępowanie ministerstwa przy obsa-
dzie sekretariatu sądowego w Brux, było przeciw
ustawom i równoprawnieniu.

P. Kaunitz (młodociesi) zaproponował
imienne głosowanie nad wnioskiem Gregra, co
jednakże odrzucono znaczną większością. Ten
sam los spotkał i wniosek Gregra, poczem roz-
poczęto dyskusję nad ustawą o kraj. radzie szkol-
nej. Mattusch zastrzegł sobie głos w tej sprawie.

Pierwszy zabiera głos młodociesi Herold
i w ognistej przemowie uderza na projekt. Stan
obecny jest nieznosny. Na korytarzach gmachu
sejmowego rządzili się policeja, jakby szara gęś.
Właśnie co wymagano z gmachu deputację ludu,
która się na korytarzu ustawie chciała. (*Stuchajcie!
stuchajcie! — z law młodocieskich.*) W dal-
szym toku wywodów swoich oświadcza ten mo-
wca, że o porozumieniu nie może być mowa,
skoro się zadowala tylko Niemców, którzy chcą
panować w kraju, zamiast przyznać Czechom ich
prawa, odmawiane im na każdym kroku! (W cza-
sie tego przemówienia Herolda, Niemcy de-

monstracyjnie opuszczają salę obrad.)
Wśród gromkich głosów potakiwanych ze strony
swoego stronnictwa dowodzi Herold dalej, że Cze-
si są narodem politycznym tego kraju, w którym
całym nie znajduje ani jednej piędzi ziemi, gdzie-
by Czeši nie byli panami. Myślny ten kraj stwo-
rzyli, my mamy główną zasługę około jego
oświaty i rozwoju. Mówię to, pomimo całego
mego szacunku dla wielkości oświaty niemieckiej;
atoli tutaj w kraju stoimy wobec Niemców zu-
pełnie inaczej. Najwyższem upokorzeniem dla
nas jest dziś, żeśmy postawieni wobec takich
warunków, jakie stworzyła ugoda wiedeńska.

Naród czeski wychowany został w świętej
wierze w swoje czeskie prawo państwowe; (*zwrac-
ając się do staroeczechów:*) Wyście nas wycho-
wali w tym duchu. Być może, żeście nas błę-
dnie wychowali, my jednak dumni jesteśmy,
żeśmy tak właśnie, a nie inaczej zostali wycho-
wani! Naród, który chce żyć, musi dążyć do tego,
aby się stał wielkim. Czyż wy chcecie za je-
dnym zamachem ukończyć walkę tysiącletnią i
wyrównać zasadnicze różnice w myślach i uczu-
ciach dwu narodów, z pomocą organizacji kraj.
lady szkolnej i innych instytucji? Mamy dla
miłości zgody opuścić siedziby nasze i oddać je
przeciwnikom naszym? I my pragniemy pokoju
— ale pokoju na podstawach sprawiedliwych!
Pokój, który ma być teraz zawarty, posiada mo-
tywa bynajmniej nie nasze. Mowa wnosi prze-
jęcie do porządku dziennego.

P. Trojan (staroeczech) mówił przez całą
godzinę; skreślił on historię całego przeciągu
czasu od bitwy na Białej górze do konferencji
styczniowych i starał się wykazać niemożliwość
przyjęcia przedłożenia, przeciw któremu, jakkol-

Odtąd mężom żonek ród

Wciąż wyłazi bokiem!

Alboż czyżto nie jasne jak słonco, że skoro mężczyźni nie chcą robić panom konkurencji, nie noszą piór na kapeluszu, aby one z widzących nie dzierżyły w swych pięknych rączkach piór pisarskich, a więc autor ma słuszną przysługę do szermierki giesiego pióra, że:

"Pióro dobre dla kobiet, lecz u kapelusza."

Nie chcą jednak uspasabiać czytelników przeciw p. Konarskiemu, odsyłamy je wprost do jego poezji. Tam się one przekonają, że autor ma słuszną, że co napisać, to poparł dowodami i to nie lada jakim. Szczególnie chciałbym polecić jako najskuteczniejszego lekarstwo dla naszych domorodnych śpiewaków, "Śpiewającą Laure" dla wahających się w wyborze męża — "Koliżę" dla sangwiników — "Dziwną zmianę" dla histeryczek — "Hefajstosa" dla postępowych — "Trzy budryski" dla niepełnotłuchów — "Ideal" i tak dalej. Dla teściowych wreszcie zapisałbym nader poręczającą "Historję o praojcu Adamie". I nie wymieniamy tu tam poradę, trzeba tylko czytać... aż do skutku.

Alco óż tam pisać autor o brzydszej połowie rodzaju ludzkiego? Oj sporo im zalał sadza za skórę. Trzeba jednak oddać że sprawiedliwie, że nie zapomniał tak o młodych jak starych, biednych jak bogatych, mądrych jak głupich. I tu wymienić wszystkich byłoby trudnem i nudnem. Młody niech nauczy się na pamięć — "Płecy"; stary — "Żywość poezji"; postępowy — "Praktyczny"; konserwatywa — "Antenatów i Demagogów"; praktyczny — "Idealistę"; i tak dalej. Dla biednego i tak już dość znienawidzonego rokrzytów polecam "Midasa" a szczególnie zaś, które radziłyby każdemu z nich przepisać z jakie tysiąc razy.

"Zoiu srogi, niech cię wzgląd

Na los patrona wzruszy

A kiedy o czym wydasz sąd

— Pomocaj się za uszy".

Będąc dobrym i pamiętającym kolegą nie zapomnij autor i o "Iryzacji braci"; rady są zdrowe, szczególnie dla "rozanielonych w podstawocnym biegu" wzdychających i żyjących w wszystkim raniących, bo na to każdy zgodzić się musi, że:

"Od tomów kwieci, stokroć więcej warta,

Życie pełnego walki — jedna karta."

O zruceniu z barków mar eumentarnych brzemie. Rozpalenie serca, i zastępie na ziemię. Ale nie koniec na tem. Nie sposób nie wspomnieć o "Gramatyce społecznej". W zgrabnej formie, w zrzępinym tym żarcie tyle myśli zdrowych, tyle nad złotą wartych, że każdemu polecić można tę gramatykę jako skuteczne lekarstwo. Po użyciu każdy z was przebie

Zgodzi się z ostatecznym myśli studiów wynikiem, że człowiek chce szczęśliwie istnieć na tym świecie, musi być przede wszystkim — dobrym gramatykiem. Do prawdziwego peralekt tego zbioru należy "Dziennik w żłobie". "Sad kwiatów" i "Miłość". Tehną one prawdziwym i niekłamaniem uczuciem i są niejako balsamem na nasze rany, zadane ostrzem satyry.

Największe arcydzieło muzyki kościelnej, "Requiem" Mozarta postanowił wykonać dyr. Barabasz na uroczystości sprowadzenia zwłok Adama Mickiewicza do kraju.

Pan Damazy, Bliznińskiego został przełożony na język włoski przez panie Feretti i ma być wystawiony na scenie teatru w Rzymie.

Na konkursie, ogłoszonym przez Towarzystwo historyczno-literackie im. J. U. Niemcewicza w Paryżu, na opracowanie monograficznie dowolnie obranego przedmiotu z zakresu historii stosunku politycznego między Litwą a Polską od r. 1386 — 1569, otrzymał pierwszą nagrodę, w kwocie 2400 franków, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego, dr. Anatol Lewicki, za pracę swą pn. "Powszechnie Świdrigielny". Drugą nagrodę, w kwocie 1200 fr., przyznano dr. Feliksowi Konecznemu za pracę pn. "Podczas unji Krewskiej".

Pracownia malarska Tadeusza Ajdukiewicza w Wiedniu przy Gussenhaustrasse ugaszczała onegdaj cesarza Franciszka Józefa. Cesarz przybył do pracowni bez towarzysza i pozował łaskawie Ajdukiewiczowi od godz. 1. w południe do trzy kwadrans na 3. do obrazu przedstawiającego cesarza Franciszka Józefa z żoną na manewrach w Galicji. Obraz wspomniany jest już na ukończeniu, a żywa plastyka, układ i pojęcie obrazu podobają się cesarzowi bardzo. Cesarz na koniu, "Tigerella" umieszczony jest na pierwszym planie w środku obrazu, cesarz otacza; hr. Paar, major baron Saar, kapitan korwety Sachs, kapitan baron Giesl i maszalarz cesarski Weiss. Naprzeciw cesarza idą generał Bolfras, a za nim odwrócony od widza obrazu a mimo tego bardzo podobny aryeks. Albrecht. To obrazu stanowi grupę cudzoziemskich attaché wojskowych i oddział kawalerii. Zanim cesarz opuszczał pracownię Ajdukiewicza oglądał jeszcze dokładnie wszystkie obrazy wiszące na sztalugach, więcej lub mniej wykończone, najwięcej pochwał zyskały sobie; obraz przedstawiający aryeks. Albrechta w otoczeniu wojskowym — portret tegoż, — portret cesarowej przeznaczony dla reprodukcji miedziorytniczej i portret rotnistrza Igalliego.

Dział ekonomiczny.

"Die Hausindustrie Oesterreichs. Wien 1890". Przemysł domowy na otwartą obecnie wystawie rolniczo-leśnej w Wiedniu dał powód przewodniczącemu odnośnego subkomiteta prof. W. Exnerowi, do wydania rozumnego, a wielce ciekawego opisu tego działu wystawy. Między artykułami, dotyczącymi się wszystkich po kolei krajów koronnych, znajdujemy również obszerniejszą rozprawę hr. Włodzimierza Dzierżewskiego o przemysle domowym w Galicji. We wstępie przestrzega szanowny autor, ażeby nie mieszać pojęcia przemysłu domowego (*Hausindustrie*) a przemysłu drobnego (*Kleinindustrie*), gdyż natura i historia powstania obu tych działów przemysłu są całkiem odmienne. Tu maluje hr. D. bardzo wiernymi rysami jak wyglądała i wygląda dziś jeszcze w odległych zakątkach kraju rodzina włościańska, oddana wyłącznie rolnictwu, a przeciwieństwo uprawiające pewne rodzaje przemysłu, celem odkrycia się i czynienia zadość swym potrzebom domowym i gospodarskim.

Tak uprawiały i uprawiają rolnicze rodziny włościańskie tkactwo, kuśnierstwo, stelmastwo, koszykarstwo, garncarstwo, ciestielkę, szewstwo, krawiectwo itp. Autor daje przytem rzut oka na bogactwo form i odmian w kostiumach, zwyyczajach i wyrobach, na jakie się w Galicji natrafia i uzasadnia to rozmaitością plemion, które w tej części dawnego niegdyś państwa pod wpływem niszczących przechodów pogańskich się osiedlały, wskazuje oraz na wpływ Wschodu, który się tu wydatnił, na nowe techniki i motywy, które wykupywani z jasyru bracia do ojczyzny swej przyniosli.

Skutkiem rozszerzania się sieci kolejowej i parcelowania gruntów włościańskich na tak małe części, że częścią taką na utrzymanie rodziny już nie wystarczy przekształca się tu i ówdzie przemysł domowy na uprawiający już zawodowo przemysł drobny, a z tem równocześnie pojawiają się już pośrednicy handlowi i wprowadzane bywają zmiany w technice, które znacznie i charakter pierwotnych wyrobów przemysłu domowego zmieniają. Dość wspomnieć wprowadzenie bawełny i w ogóle importowanej przędzy do tkanetwa, farb anilinowych do barwienia tkanin i t.p. Ta industria kładzie już kres właściwemu przemysłowi domowemu.

Przechodząc do szczegółów dzieli rozprawa hr. D. cały przemysł domowy galicyjski na 1. wyroby tkackie; 2. wyroby ze skóry; 3. wyroby z drzewa; 4. wyroby ze stomy i sitowia; 5. wyroby gliniane; 6. wyroby z kamienia; 7. wyroby z metalu; 8. wyroby kobiece.

Co do 1. wymienienia autor włókna, dreliszki, dymki, płachty, werety i t.d. w zakresie wyrobów lśniących farbowanych i niefarbowanych, a sierociny, kilimki, zapaski i t.d. z zakresu wyrobów wełnianych.

Jako miejscowości tych wyrobów są przytoczone: Krosno, Korczyn, Dębówiec, Jasło, Błotowa, Jasienica, Domaradz, Gliniany, Kossów, Andrychów, Zbaraz, Zamość, Klebanówka, Buczacz i t.d.

Co do 2. wymienienia autor włókna, dreliszki, dymki, płachty, werety i t.d. w zakresie wyrobów lśniących farbowanych i niefarbowanych, a sierociny, kilimki, zapaski i t.d. z zakresu wyrobów wełnianych.

Jako miejscowości tych wyrobów są przytoczone: Krosno, Korczyn, Dębówiec, Jasło, Błotowa, Jasienica, Domaradz, Gliniany, Kossów, Andrychów, Zbaraz, Zamość, Klebanówka, Buczacz i t.d.

Najwięcej stosunkowo miejsca a z nadzwyczajnym zjawiskiem szczegółów, poświęca autor wyrobom tkackim, przytem wskazuje na wpływ dalekiego Wschodu, na ornamentykę naszych mis i garnków, jak np. na ów tak często powtarzający się „gwóździak”, który jest również motywem starych matk perskich i dawnych naczyń znajdujących na wyspie Rhodus i w Persji. Siwaki, bańki, hladyzki, ryunki, makutry, miski, bliźniaczki są tu po kolei opisywane, a z miłośności przytoczono Żywiec, Kołaczec, Brzostek, Sokal, okolice Brodów, Kołomyja, Touste, Sulatyn, Kopeczyce, wreszcie Kossów wraz z nieimiennymi choć już nie żyjącym Bachnińskim.

Po krótkich wzmiankach o wyrobach rogówek, mat kobiałek, beczek słomianych na zboże, wreszcie o wyrobach z kamienia tych okolic, które w kamień odpowiedni obfitują, poświęcono znów więcej miejsca produkcji z metalu, szczególnież górali w Świątnikach i Sułkowicach, toporkom góralskim i przepięknym wyrobom huculskim z żelaza i mosiądzu.

Galerję tę przemysłu domowego zamyka obraz wyrobów kobiecych, wyszywankę, haftów, koronek, a nareszcie i wielkanocnych kraszanek.

W końcu swej rozprawy zwraca się hr. Dzierżewski z gorącą apostrofą do rządu o opiekę nad przemysłem domowym wskazując na porobę podatkową jako tego, który go najbardziej podkopuje.

Wiedeńskie stowarzyszenie fabrykantów likierów i wódek słodzonych powzięło na zgromadzeniu odbytem w dniu 29. bm. uchwałę, żeby w sprawie znanego wyrażenia hr. Traffego, który tenże miejsce sprzedaży wódki nazwał w budami trucielijskimi, żądać odwołania tego wyrażenia — a to wychodząc z tego zapamiętania, że hr. Traffe zechce przeciw w odpowiedni sposób zaznaczyć, iż nie miał zamiaru swym wyrażeniem się obrazić płaćących podatki przemysłowców tej kategorii.

Konwersja 5-procentowych listów zastawnych galic. tow. kredytowego. Na podstawie umowy zawartej z dyrekcją galic. Tow. kredyt. ziemskiego objął galic. Bank kredytowy w połączeniu z innymi poważnymi instytucjami finansowymi przeprowadzenie konwersji 28 533.700 zł. w 5-procentowych listach zastawnych tegoż towarzystwa na takie listy 4 1/2% i przeznaczywszy do konwersji kwotę 20.000.000 wydawać będzie nowe listy po 99-50 za 100 złr a dopłatą po 25 ct. za różnicę kuponu grudniowego. Reszta pozostała w kwocie 8.533.700 złr. będzie sprzedana z wolnej ręki.

Listy 4 1/2% notuje dziś giełda po kursie 100 50 konwersja więc po 99-50 przedstawia się dla posiadaczy jako korzystny interes, zwłaszcza, że przy obecnej ogólnej stopie procentowej 4 1/2% nowe listy dające 4 1/2%, przy zupełnem bezpieczeństwie lokacji należą do walorów bardzo poszukiwanych.

Chwilowa sytuacja.

Wczoraj wieczór — jak doniesiono telegraficznie dziennikom krakowskim — odbył się miata w gmachu sejmowym narada kilku zaproszonych „osobistości ze świata finansowego” celem zasięgnięcia fachowej opinii „o ewentualnych projektach finansowych” z powodu ugody indemnizacyjnej — a więc o t. zw. *konwersji*. W naradach brać mieli udział i członkowie Wydziału krajowego.

Do interesującej tej wiadomości nie możemy przywiązywać zbyt wielkiej wagi, ani jej uważać za posunięcie sprawy naprzód. Dla konwersji, jak to już podnosiliśmy, potrzeba na przód wiedzieć, co jest do konwertowania, kto konwertuje i jakimi rozporządza gwoi temu zasobami. Wszystkie te kwestie, albo przynajmniej niektóre, nieokreślone ściśle, albo też nie posiadające dotąd ścisłej legalnej podstawy — tak jak osobom znowu, któreby je mogły traktować, brak potrzebnego uprawnienia. Te względy wystarcają już, aby narada nie miała większego znaczenia od interesującej pogadanki o wielkiej sprawie finansowej. A nadto „konwersja krajowa” to nie „operacja giełdowa” — to są dwa pojęcia i dwie

rzeczy różne. Dla konwersji długu krajowego potrzeba przede wszystkim wiedzieć, dlaczego ma być ciężar konwersji na barki kraju i pokoleń brany? na co są potrzebni środki mające być podciągniętemi od spłat rocznych? a nareszcie, jak cała operacja oddziałła na kredyt kraju w świecie finansowym i w ogóle w świecie?

Bez odpowiedzi na te trzy pytania, odpowiedzi, korzystnej dla gospodarstwa krajowego i dla polityki kraju — konwersja stałaby się rzeczywiście prostą „operacją giełdową”, zawsze niebezpieczną dla interesów krajowych. Dotąd nie spotkaliśmy się nigdzie z jasnym wykładem tych względów, pochodzących ze sfery kompetentnych — i dla tego nie wierzymy w konwersyjny narady, jako prowadzące do projektów prawodawczych, godnych tej nazwy. Są to raczej pomysły i zachęcenia lżne — bez ścisłego związku z interesem publicznym.

Wczorajsza mowa namiestnika czeskiego w sejmie praskim jest najlepszym świadectwem jak się zmieniła bardzo ogólna sytuacja sprawy ugodowej, z jakim naciskiem rząd ją w tej chwili traktuje, wyrzekając się zarazem młodoczeskich umizgów. Następnym tej zmiany taktyki w załatwianiu sprawy jest nieprzerwalność posiedzeń sejmowych od dnia wczorajszego aż do załatwienia pierwszego przedłożenia przygotowanego przez komisję, wraz z rezolucją p. Skardy, stanowiącą ustępstwo dla staroczechów, a dalej ogłoszono o możliwym trwaniu sesji sejmowej czeskiej, podczas obrad delegacji państwowej dla spraw wspólnych w Budapeszcie.

Pesymisci centralistycznego obozu podnoszą, że te wszystkie starania o powodzenie sprawy ugodowej nie zdadzą się na nie wobec zachwiania się obozu staroczeskiego — ponieważ liczbą obstrukcyjistów młodoczeskich wraz z tymi staroczeskimi postami, którzy przejść mieli na stanowisko młodoczeskie, wynosi 65 głosów, czyli więcej niż 1/4 kompletu sejmowego, t. z. że gdy oni nie zechcą, sejm nie będzie mocen powziąć żadnej zasadniczej uchwały. Obliczenie to, jest wszakże nader wątpliwem, a rywalizacja staroczechów z młodoczechami toczy się dotąd w granicach naznaczonych potrzebą stworzenia pokoju wewnętrznego i zachowania bezpieczeństwa monarchji — a nie bez względu na takowe, jakby to chciały przedstawić pewne sfery wiedeńskie.

Na polu polityki międzynarodowej pozostaje dotąd i pozostanie na długo najważniejszym wypadkiem wyrok, jaki zapadł wczoraj w Sofii, w tak zwanym procesie Panicy.

Proces ten i wyrok są znakami zapytania dla polityki międzynarodowej. W Petersburgu utrzymywano, gdy proces był rozpoczęty, że jest on prostym „tendencyjnym procesem”. Bułgarski prokurator państwa, nie bez wytywu zapewne wysokiej polityki mocarstw, złożył charakterystyczne oświadczenie, że „nie istnieje żaden dokument w aktach procesowych, któryby dowodził, że car Rosji, a nawet pan Chitrowo (poseł rosyjski w Bukareszcie), wiedzieli o spryszeniu majora Panicy”. Oświadczenie to, wysocy polityczne, stwierdza zarazem urzędowo „brak dowodów” — nie wystarcza ono wszakże, aby zmieniło przekonania publicznego świata całego o ostatnim bułgarskim zamachu, ani nawet przyczyniło się do politycznego ułbicia tej sprawy.

Pan Kalubkow został skazany, mimo że jest poddanym rosyjskim. Gniewa się o to prasa półurzędowa rosyjska, a obwiniała napróżd agenta konsularnego niemieckiego, że go nie zastrzelił od odpowiedzialności. Tymczasem konsul generalny mógłby był wtedy dopiero ochronić skutecznie Kalubkova od odpowiedzialności i kary, gdyby był przedstawił, jak to było faktycznie, że Kalubkow jest agentem rosyjskiego poselstwa w Bukareszcie. W coby się wszakże wówczas był obrócić ów urzędowo stwierdzony brak dowodów na zarzuty współświadomości o zbrodni i zamachu pana Chitrowa.

Cała więc sprawa pozostała jak była straszną zagadką dla przyszłości Bułgarii i pokoju na wschodzie Europy — pomimo skazania Panicy i współobwinionych. Owszem, przerażona opinia publiczna zapytuje z najwyższym niepokojem: gdzie jest tama przeciw wyrotowi wszelkich stosunków niezawisłości ludów, poświęconego patriotyzmu, legalności, porządku i spokoju społecznego, jeśli nawet major Panica nie potrafił być oprócz podszeptu i pokusom potęgi dążącej do wyrotu i stał się zdradą tej ojczyzny, której tyle razy poświęcał swe życie i najsłabsze osobiste usiłowania? Na jak długo ta gra straszna przetrwa... jeśli przetrwa na naprawdę?

Donoszą nam z Wrocławia w sprawie pogłosek o zamierzeniu fortyfikowaniu tego miasta na wzór wielkich fortec, że nie istnieje zamiar zamienienia tego miasta, leżącego 350.000 mieszkańców, na fortecę. Pogłoska powstała w skutek faktu zakupu obszaru, leżącego na okół miasta przez skarbu wojskowy, ale nie na założenie fortyfikacji, lecz na wybudowanie magazynów, z których w razie wojny ułatwioneby było dowiezienie potrzeb dla wojsk, liczenie zgromadzonych opodal leżącej granicy. Magazyny mają być budowane na prawym brze u Odry.

Telegramy „Gazety Narodowej.”

Wiedeń d. 31. maja. Cesarz wczoraj był u księcia regenta Luitpolda na wizycie pogodnej, która trwała dziesięć minut. Książę rejent rewidował cesarza, następnie złożył wizyty pogodniale innym członkom domu cesarskiego.

Budapeszt d. 31. maja. Minister Baross odpowiedział deputacji robotników fabryk maszynowych państwowych, że w obecnych

warunkach niepodobna przyznać ani podwyższenia płacy ani zmniejszenia czasu pracy.

Budapeszt d. 31. maja. „Gazeta urzędowa” ogłasza nominację nadzupana Szalavszky'ego na sekretarza przy ministerstwie spraw wewnętrznych.

Berlin d. 31. maja. Szef jlnego sztabu niemieckiego Waldersee, udaje się do Baden u w skutek zaproszenia wielkiego księcia, na lustrację tamtejszych strategicznych kolei niemieckich.

Z wygaśnięciem ustawy antisocjalistycznej, nastąpi przeobrażenie stronnictwa socjalistycznego. Centralne kierownictwo przeniesie się do Berlina, i nowa organizacja wytworzy się na podstawie okręgowych wyborczych. Wydalony z Berlina Bebel powróci tam, i obejmie redakcję *Volksblattu* dla zażegnania rozdzicia stronnictwa.

Przejeżdżając z Anglii przez Paryż, złożył hr. Herbert Bismark swój bilet wizytowy u pana Des Houx, redaktora *Matin*, w czem dowód, że Des Houx dokładnie podał swoją rozmowę z ex-kanclerzem.

Wiesbaden d. 31. maja. Wiadomość, że ks. Hohenlohe namiestnik alzacko-lotaryński odwiedził cesarową Eugenię, jest nieuzasadniona, ks. Hohenlohe był tu wczoraj tylko w prywatnych interesach.

Monachium d. 17. maja. Według wiadomości oficjalnych otrzymał minister oświaty Lutz, dymisjonę ze względu na stan zdrowia.

Monachium d. 31. maja. Książę regent powrócił.

Bern d. 31. maja. Rząd szwajcarski ułożył projekt ustawy o wydawaniu zbrodniarzy politycznych. Sprawy samych tylko zbrodni politycznych, w obcam państwie popełnionych, nie mają być wydawani, tylko sprawcy zbrodni pospolitych, choćby się pobudkami politycznymi zastaniali. Na każdy sposób orzeczenie w tym względzie zastrzega sobie Szwajcaria w każdym z osobna wypadku, i stawia też warunek, aby ze względu na polityczne sprawy nie nakładano kary ciężkiej.

Paryż d. 31. maja. Co do aresztowanych nihilistów rosyjskich, słychać, że policja jeszcze 12. b. m. dowiedziała się o próbach robionych w Raincy z materjami wybuchowymi, przytem wielkie drzewa uszkodzone. Znaleziono czerepy poprowadziły na trop. Spiskowców aresztowano rano, kiedy jeszcze prawie wszyscy spali. U panny Bromberg znaleziono 15, u Stepanowa 12 bomb melinitowych czy dynamitowych. Anawier odbył już sześć lat na Sybirze, i jest tak chory na piersi, że ledwie na nogach mógł się utrzymać. Tylko Mendelsohn mieszkał dotąd i śnać posiadał znaczne fundusze. U kilku znaleziono grupe portretowa, przedstawiająca męczenników rosyjskich.

Aresztowano ich na mocy ustawy, karzącą tajne sporządzanie bomb i materiałów wybuchowych, jak przestępstwo. Przewodzącami są podobno Reichten i jego żona. Orłow powiedział, że jest technikiem elektrycznym. Reszta są immatrykulowani jako studenci, a dwie biologiczne jako słuchaczki medycyny.

Petersburg d. 31. maja. Króliewicz następca tronu włoskiego przybył tu wczoraj. Car i wielki książę przywitani go na dworcu a carowa i w. księżna w pałacu zimowym.

Kopenhaga d. 31. maja. *National Tidende* podaje nie bardzo wiarogodną wiadomość, że bawiący w Anglii ks. Henryk pruski (młodszy brat cesarza) udał się tam w posłannictwie od cesarza. Mianowicie chodzi o to, aby rejencję w Brunszwiku w miejsce słabowitego ks. Albrecta pruskiego objął syn ks. Kumberlandzkiego (z byłej dynastji hanowerskiej).

Bukareszt d. 31. maja. W Izbie posłów przedłożył minister robót publicznych żądanie kredytu na budowę dworca i granicznej stacji cłowej w Burduzeni, zamiast podobnej stacji w Ickanach.

Belgrad d. 31. maja. Między ministrem oświaty a metropolią przyszło do scysji z powodu obsadzenia biskupstwa nieogotyńskiego. Minister groził podaniem się do dymisji.

Jak słychać, na granicy pod Kulą gromadzi Bułgaria znaczne siły wojskowe.

Łondyn d. 31. maja. Z Zanzibaru nadchodzi tu wiadomość, że dr. Peters (Niemiec) przybył do Ugandy (na północnym zachodzie od jeziora Wiktorja Nyanza).

San Francisco d. 31. maja. Pociąg osobowy krążący między Pakland a San Francisco wjechał przy Wobster Stret do wody, z powodu, że most wiązany nie był złączony. Lokomotywa, wagon na węgle i pierwszy wagon osobowy stoczyły się do wody; dotąd wydobyto 13 trupów.

Wiedeń dnia 31. maja. godz. 2 min. 05 po południu. Akcje kredytowe 305-25. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 105-70. Akcje węgierskie Banku kredytowego 344-75. Akcje Banku anglo-austriackiego 152-50. Akcje Unionbanku 245-—. Akcje kolei Karola Ludwika 196-75. Akcje kolei północnej 272-50. Akcje kolei południowej (Lombardy) 132-75. Akcje kolei Alfdzkiej ——. Akcje kolei Państwowej 228-75. Akcje kolei Lwowsko-Ozerniowieckiej 230-50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 193-50. Losy komunalne wiedeńskie 147-50. Akcje Tow. tureckiego 123-75. Galic. oblig. Wienn. 104-50. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbthal) 228-30. Losy regulacji Oisy ——. Akcje Banku dla krajów koronnych 228-—. Akcje Bankverein 118-30. Rosyjski rubel papierowy 136-—. 4 1/2% renta wspólna 89-—. 5% renta austr. papier. 101-55. 5% renta austr. złota ——. Renta 4% węg. złota 103-75. 5% renta węg. pap. 99-60. Napoleondory 9-35. Marki niem. 57-35.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 31. maja (Z listy handlowej).

I. Akcje za sztukę.

	płaca	żądaja
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	194-—	196-—
Kolej Lwów-Ozern-Jasaka po 200 zł. w. a.	230-—	233-—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	303-—	306-—
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—	216-—

V. Losy.

Losy miasta Krakowa	—	92 50	24 50
Losy miasta Stanisławowa	—	—	34-—

NADEŚLANE.

Do Wielmożnych Panów

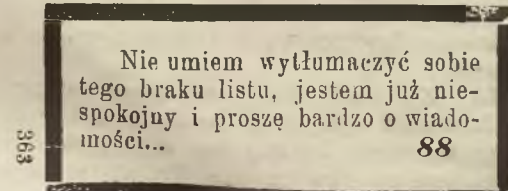
Franciszka i Michała Czarniakowskich.

Wielmożny Panie!

Przeczytawszy z uwagą przedłożone mi przez Wielmożnych panów dokumenta, dotyczące stosunku oja Panów sp. Adama Czarniakowskiego ze sp. hr. Maciejem Starzeńskim nabrałem przekonania, że sp. Adam Czarniakowski cieszył się przez długie lata, już po rozwiązaniu obopólnych interesów, poważaniem i życzliwością hr. Macieja Starzeńskiego — a zatem nie jest prawdopodobnem, aby kiedykolwiek nadużył zaufania swego dawnego jurysdyktora na swoją korzyść, i że w sprawie zakupu stert w Hunlicy, przezemnie w ulotnem piśmieku dotkniętej, nie popełnił nie takiego coby Jego dobrej sławie szkodzić miało. Oświadczenie to daję tam chętniej, że przekonał się o prawdzie, skonstruowane przez siebie nie waham i nie mam także nie przeciwko temu, aby to moje oświadczenie doszło do wiadomości publicznej.

Lwów 29. maja 1890.

Tomisław Rozwadowski.



Dr. W. KRETOWICZ

ordynuje przez cały sezon kąpielowy
w KARLSBADZIE.
Mieszka Kaiserstrasse Stadt Warschau.

337 r. KWIZDY

c. k. uprz. „Restitutionsfluid“

(woda do mycia koni)

prawdziwy tylko wtedy, jeśli ma obok wytłoczoną markę ochronną. Do nabycia w wszystkich aptekach i drogeriach austro-węgierskiej monarchji. Cena zitr. 1-40.
Skład główny: w aptece powiatowej w Korneuburgu pod Wiedniem Fr. Janna Kwidz, c. i k. austr. i hrol. rumuńskiego nadwornego dostawcy przetworów weterynaryjnych.

TENDENCJA

obecnej chwili na giełdzie jest bardzo jasna. Nie jest to sytuacja narzeczona, lecz stan wypływający z silnego przekonania. Spodziewane a bardzo szlachetne zbioru, skłaniają się już dozw. Czas obecny jest najpocieszniejszym od wszelkich spekulacji giełdowych, gdyż wedle wszelkiego prawdopodobieństwa ma się jak największe szanse powodzenia, przeciwko bardzo małej możliwości staty. Bardzo wiele papierów wartościowych idzie w górę i jeszcze wyżej pójść musi — a to przeważnie wskutek oczekiwanych obfitych zbiorów w tym roku.

Ktokolwiek pragnie bliższych szczegółów, raczy się zwrócić do firmy bankowej

HERMANN KNÖPELMACHER.

358 Firma istnieje od r. 1869

Wien, Stadt Wallnerstrasse Nr. 11.

Nowy zakład kapielowy SW. ANNY

we Lwowie. ul. Akademicka 10.

Osobn oddział dla pan i osobn dla mezczyzn

Urządzenie wytworne. Ceny umiarkowane.

Otwarte od godziny 6 rano do 9 wieczorem.

4% obligacje węg. indemnizacyjne

4% obligacje propinacyjne gal.

4 1/2% obligacje propinacyjne węg.

5% obligacje propin. bukowińskie

poleca do lokowania kapitałów jako pierwszorzędne papiery wartościowe po kursie dziennym

AUGUST SCHELLENBERG

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Wydawnictwo gazety losowa „Nadzieja“

2 Prenumerata roczna na prowincji 1-80.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. czerwca 1890.)

Do Lwowa przychodzą:	Przebieg	Przebieg	Przebieg	Przebieg
----------------------	----------	----------	----------	----------

Wielka gospodarcza
leśnicza,
artystyczna
i przemysłowa

od 14 maja do 15 paźdz.
od 10 rano do 10 wiecz.

Wystawa w
Wodotrysk świetlany.
Park i rotunda.
Wieża elektr. oświetlona.

Wiedniu
Wstępn 40 ct.
W niedzielę i święta
30 ct. 1631
Bilety dla dzieci 20 ct.

Parcele do sprzedania
przy ulicy

Mickiewicza, Bratowskiej, Padlewskiego, Szopowa, Moniuszki, Kazimierzowskiej, również kamienice przy tych ulicach. Blizsze informacje udzieli, jak też dotyczący plan synagogi, zawierający również odcienie tego kompleksu, wydaje i wysyła na żądanie P. T. refleksantów bezpłatnie. Zarząd realności Emila Bertemiliana Brzajera, Bratowska 10. 1620

Poszukuję
majątku ziemskiego

do kupienia, z kilkuset morgowym iglastym lasem (drzewostanem) w cenie 60 do 100 tysięcy złr. Wyklucza się pośrednictwo osób trzecich. Blizsze wyjaśnienia i zgłoszenia pod adresem: Feliks Podolski w Sprynie podolskiej, poczta Sambor. 1643 (Agencja anonsów we Lwowie.)

26 zł. kosztuje wyborna maszyna do zycia Singera, z wysokim ramieniem, eleganckim stoikiem, w zamkniętej kasetce, z najnowszym automatycznym aparatem i 5-letnim poręczeniem trwałości. **Neumann & Comp., Praga.**

Handel zaopłony
Najtańsze i najlepsze
Okruchy herbaciane
w głównym składzie
HERBATY
pół kilo złr. 1.50,
najlepszego złr. 1.80
Fryderyka Schubutha
we Lwowie, Rynek 1. 45.
1588 w roku 1788.

Kwizdy płyn gościny
od wielu lat doświadczonego środka domowego, nie mniej jako środek niezawodny, dnie wzmacniający przed lub po 1841
wielkim napięciu, forsownych marszach i t. p.
Celem zapobieżenia zamięszeniu należy wyrażnie żądać przetworów Kwizdy i zwracać uwagę na markę ochronną. Cena za flaszkę 1 zł.
Franciszek Jan Kwizda
apłata ołw. w Krasnym pod Wiedniem, 5. k. austr. i r. rnm. radw. dostawa.
Prawdziwy płyn do nabycia we wszystkich aptekach austr.-węg.
1588

Poszukuję wspólnika

z kapitałem od dziesięciu do dwudziestu tysięcy guldenów do zarobku zyskownego interesu agencyjno-komisowego. Z powodu zajęć dotychczasowego właściciela tenże interes może być ewentualnie odstąpiony zupełnie. Oferty adresować: „H. G. 1387“ Haasenstein & Vogler (Otto Maass) Wion. 2291

BERNHARDYNA

najnowszy środek do zabarwienia
siwych włosów

tak głowy, jakoteż brody i wąsów na wszystkich odcieniach wynalazku Dr. Bernharda w Pa-ryżu, niezawierający ani ołowiu, ani srebra, ani siarki. Cena 2 złr. Na składzie w par-1459 fumerji Fausta, Sykstuska 2.

Wzory 1608
rozryłam wszędzie franco.

SUKNA
do wszelkiego użytku, tylko do-
bre, prawdziwe, trwałe i stosun-
kowo tanie jak gdziekolwiek. Roz-
syłam też do osób prywatnych na
porę wiosenną i letnią.
Skład c. k. uprz. fabryki sukna
i wyrobów wełnianych
Moriz Schwarz,
Zwittau (Morawa).
10000 fabrycznych resztek na ga-
rnturę, zartutki, spodnie, suknie
kolebce i dziecinne, wysyłam po
bajecznie niskich cenach, z którymi
nikt współzawodniczyć nie może.
Materiały uniformowe dla c. k.
urzędników sędziów podług przepisu.
Bardzo obfita kolekcja próbek chętnie
wysyłam na żądanie.

BRÖMER
Elmerhausen & Reich,
Wien, I., Wallfischgasse 3.
Największy skład angielskich i austriackich
Bicyklów Safettes i Trycyklów.
Cenniki za nadesłaniem et. 10 w markach.
Książka pocztowa 20 ct. w markach. Na-
prawy obliczamy najtaniej. — Fotograficzne
1583 aparaty momentalne.

IWNICZ
Zakład zdrojowo-kapeliowy (w Galicji) stacja kolei Transwersalnej
Szczawy alkaliczne-słone, Jod i brom
zawierające, skuteczne w chorobach skroficznych i ich złożonych następstwach, w chorobach skórnych, reumatyzmie, niżytych błon śluzowych, zapalenia stawów i okostnej, oraz w rozlicznych chorobach kobiecych.
Kapiele mineralne, borowinowe, igliwowe, tuszo-e i rzeźne.
Mleko, Żelazo, Inhalatorjum.
Znakomita stacja klimatyczno-lecznicza.
Pora kąpielowa podzielona na 3 sezony
od 20. maja do końca września. 1470
Mieszkania w 1-szym i ostatnim sezonie o 1/2 część tańsze.
Rady lekarskiej udziela: Dr. Klemens Dębicki, b. asystent kliniki uniwers. Jagiell., lekarz zakładowy.
Zastępstwo sprzedaży wód mineralnych, soli i żużla na kąpiele domowe: W.W. Goldbaum, Mendrochowiec, Mikolajski i R. Weinreb we Lwowie, apteki miejscowe i prowincji, oraz składy wód mineralnych. Prospekt rozsyła bezpłatnie Dyrekcja.

10 medali zasługi 12 dyplomów uznania
za niezrównane wyroby
KOSMETYCZNE i TOALETOWE.

MAGNOLINA

skóra sucha, szorstka i zgrubiała pod wpływem MAGNOLINY staje się miękką i delikatną. MAGNOLINA usuwa czerwoność nosa, policzków i rąk. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 ct.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 ct.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. — Słoik 50 ct.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia, utrzuca barwę i połysk. — Flakon 50 ct.

BRILANTINA, nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk. — Cena 50 centów.

Olejek chino-taninowy, działa znakomicie na cebulki włosowe i na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spodziewać porostu. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu. — Cena 1 złr. 20 ct.

Esencja mietłowa do płukania ust, oprócz przyjemnego orzeźwiającego smaku i zapachu bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. — Flakon 50 ct.

PROSZEK ROŚLINNO-ALKALICZNY
do czyszczenia zębów.
Usuwa kamień i kwasy, które spowodować ból i uszkodzenie zębów.
Fudożko 30 i 60 centów.

IAN IHNATOWICZ
we Lwowie sklepy własne ulica Kopernika 1. 3. ulica Ha-
licka róg Wałowej; w Krakowie Skłonnica 1. 2; w Czer-
niowcach Rynek 1. 2.

Urządnik gospodarczy

44 lat liczący, samotny, posiadający chlubne świadectwa z Poznańskiego i z Galicji, poszukuje zaraz umieszczenia za umiarkowa-
nym wynagrodzeniem. Adres: „5556“ post. rest. Oświęcim.

Biuro nauczycielskie
F. z Jędrzejewskich Paulus
Wiedeń, Schottengasse 3
poleca 1618

nauczycieli, nauczycielki, bony,
pianistki wszelkiej narodowości

Ból zębów

każdego i najgwałtowniejszego rodzaju usu-
wać trwałe i natychmiast sławny LITON
gdymy inny środek nie pomoże. Flakon 40
i 60 ct. We Lwowie w aptece P. Mikola-
sicha, w Strju w aptece P. Drągowskiego.

Prezentowane na wy-
stawach światowych
Londyn 1862. Paryż
1867. Wiedeń 1873.
Paryż 1878.

FORTEPIANY
NA RATY
we WIEDNIU I NA PROWINCJI
KONCERTOWE, SALONOWE I KRÓTKIE
także pianina z fabryki znanej firmy eks-
portowej Gottfr. Gruner, Wilm. Mayer we
Wiedniu od złr. 380, 400, 450, 500, 550,
600 do 650 złr. Fortepiany innych firm od
złr. 280 do 350, PIANO od 350 do 600 złr.
Clavier-Handlung und Leih-Anstalt
A. Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71.

Kotwiczny Pain-Expeller
znajduje się już prawie we
wszystkich rodzinach jako
niezawodny środek domo-
wy w zapisie, więc wszelkie
zachwalanie tegoż staje się
zbytecznym. Czynimy tu
wzmiankę tylko ze względu
na te osoby, które jeszcze
nie doświadczyły, że praw-
dziwy kotwiczny Pain-Expeller
używany bywa z najlepszym
skutkiem jako uśmierzające
bole nacieranie w podagra,
reumatyzmie, darcu, kłóci
w boku, bólach biodrowych,
nerwobolach, bólu zębów itd.
Ten domowy środek skutkuje
niezawodnie, a cena jego bardzo
umiarkowana: 40 i 70 kr. Praw-
dziwy tylko ze znakiem kotwicy.
Dostać można w aptekach.
F. Ad. Richter & Cie, Rudolstadt,
Londyn itd.

WIEDENSKI
MAGAZYN „AU LOUVRE“

we Lwowie, plac Kapitulny 3
E. M. Bernfeld z Wiednia. 1553

Największy skład towarów we Lwowie.

Sezon wiosenny i letni 1890.

Senzacyjnie tanie stałe ceny wyrażone są na każdym towarze.

Prawdziwe angielskie **Yersey-staniki** trykotowe na sezon wiosenny i letni po 2.50, 3.50, 5 do 20 złr. Specjalności w fartuskach damskich i dziecięcych, we-
lonach, koronkach, wstążkach, kwiatkach, piórach, kapeluszach damskich, gorsetach, po-
czochach, haftach, gotowych robotach ręcznych, koronkach klockowych, jakoteż wkład-
kach i paskach haftowanych do bielizny damskiej i dziecięcej.

Szczególna sposobność dla właścicieli dóbr
i willi:
Wschodnie kooyki (Chenille) I. wielkość et. 95,
II. złr. 1.25, — III. złr. 2.90 — IV. złr. 4.50. Praw-
dziwe wschodnie portjery tunetańskie i franki, para
złr. 3.30 do 3.75, prawdziwe portjery marokańskie
4.75; trapezowane 5.75. Odpasowane frunki jutowe,
składające się z 2 skrzydeł, 1 draperji i 2 zapinek
złr. 1.75, 2.20, 2.90. Stosownie do tego garnitury, skła-
dające się z 2 kap na łóżka i 1 obrusa złr. 3.40, 5,
6 złr. Odpasowane brukselskie frunki dwie części
na całe okno złr. 1.90, 2.50, 3.50 do 9.—. Odpaso-
wane dywany salonowe 4.50, 6.50, 10 do 30 złr. —
Stebnowane koldry jedwabne po złr. 8.50. Resztki
kooyków (chodników) 8—12 metrów po cenie 3.50
do 6 złr. cała reszta.

Oddział dla dywanów, koedów, dorek na konie i do podróży znajduje się
na półpiętrze w sali I.; — Parasole, kwiaty i kapelusze w sali II.; Staniki
trykotowe i sukienki dziecinne w sali III.

Ekspedyt mój biurowy znajduje się w Wiedniu I. Rothenthurnstrasse 37.
Zamówienia z prowincji za pobraniem pocztowym albo za poprzednim
nadesłaniem odpowiadającej kwoty. — Ilustrowany cennik towarów wysyła się na żądanie
gratis i franco. Zlecenia należy adresować do:

Magazynu „AU LOUVRE“ Lwów, plac Kapitulny 3.

CARL KUHN & Co.
w Wiedniu. 1428

Ostrzeżenie!
Znak ochronny. I etykieta na naszych pudełkach
zawierających

Pióra stalowe
Znak ochronny i etykieta na naszych pudełkach
zawierających
są sądowo zastrzeżone i prosimy uprzejmie uważać
na każdą literę firmy zarówno na piórach jak i na
etykietach. — Pudełko bez znaku ochronnego
nie ma.
Nasładownictwa sądowo ścigać będziemy.

Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowym wypowiedzeniem i 1504

3 1/2% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowym wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4 1/2% Asygnaty kasowe z 90-dniowym wy-
powiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. Maja 1890 po 4%
z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

Lwów dnia 31 Stycznia 1890.
Przedruk nie płacimy. **Dyrekcja.**

MOLLA PROSZKI SEIDLICKIE.

Tylko prawdziwe,

Jeżeli na każdej etykietce pudełka wydrukowany jest
orzeł i A. Molla firma pomnożona.

Niezawodna skuteczność leczenia tych pro-
szków przeciw najuporczywsiemu cierpieniu **żółdka**,
spodniolom oślei ołazi, przeciw kurczom żółdka,
zażęgnienu, zgadze, przeciw zatwardzeniu, prze-
ciw cierpieniu wątroby, **kongestjom krwi**, he-
moroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spo-
wodowała od przeszło kilkudziesięciu lat coraz większe
rozpoznanie.

Falszywe wyroby będą sądowo ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. waluty austr.

Wódka francuska i sól Molla

Jako weteran do skutecznego leczenia gościa, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju rwanja członków i paraliżu, bólu
głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. Wewnątrz
zmieszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wymiotom, kolkom i rozwaleniu.
1476

Flaszka z dokładnym opisem 90 centów.
Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w podpis i znak ochronny Molla.

Olej tranowy M. Krohn & Comp. w BERGEN (w Norwegii). Ze wszyst-
kich w handlu znajdujących się gatun-
ków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. — Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. wal. austr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Upraszają się P. T. Publiczności wyrażać żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować,
które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

SKŁADY we LWOWIE: J. Beiser apt., Ant. Sklepicki apt., St. Markiewicz; w Białej:
Erich Keler apt.; w Brodach: M. Kulak, W. Landenberg apt.; w Czerniowcach: J. Schirob, C. Alth apt.; w Czort-
kowie: Ludwik Noss apt.; w Drohobycz: T. Parzykiewicz; w Górahonora: A. Botezat apt.; w Husiatynie:
W. Czerski apt.; w Jarosławiu: J. Rohm i L. Wisłocki apt.; w Kamionce Strum.: O. Pilewski apt.; w Kolomyj:
Jan Skłodowski apt.; w Krakowie: W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt. w Nowym Sączu: W. Filipek,
R. Jakubowski apt.; w Nowym Targu: K. Laur apt.; w Przemyśle: P. Nahlik apt.; w Przeworsku: Fel. Switalski
apt.; w Rzeszowie: A. Karpiński apt., J. Scheitler & Co.; w Samborze: J. Aleksiewicz apt., C. Marszał apt.; w
Sokal: E. Wysocki apt.; w Stanisławowie: E. Strzemecki apt., J. Ball apt.; w Tarnopolu: E. Frantz, E.
Jamrogiewicz apt.; w Tarnowie: W. Müldner & Comp., H. Wierzycki i St. Pawłowski apt.

HAY'A pierwszy c. k. koncesjonowany i subwen-
cjonowany przez W. Ministerstwo
Zakład szczepienia krowianki
w Wiedniu, Alserstrasse 18.
(Założony w r. 1873. Odmianą najwyższe-
mi nagrodami w Wiedniu 1886, w Brukseli
1888, w Paryżu 1889 i w Budapeszcie 1889.)
Rozsyła przez cały rok czystą zwierzęcą lymfę
w fiolkach, fiakonikach (Pasta-Lymph) i w igiel-
kach koscianych.
Za przyjmowanie lymfy ręczy się, tak, że w razie nieprzy-
jęcia tejże udzieli się bezpłatnie innej.
Wskutek licznych zamówień ze strony P. T. urzędów i lekarzy prak-
tycznych tak wielki obrot, że zakład jest w możności cenę znacznie obniżyć. Jedna
fiola dla 2—3 szczepień kosztuje 1 złr. Flakonik lymfy gęstej (Pasta-Lymph) 1 gr.
wystarczający dla 100 szczepień. 8 złr. 1635

OKURORT Salzbrunn, Schlesien.

Stacja kolei 407 metrów nad powierzchnią morza, łagodny klimat górski. Pora zdro-
jowa od 1. maja do końca września. Alkaliczne źródła pierwszej klasy. Złotycańskie, kuracja
nieczystości, katar, kapieć, masł. Wielki komfort. Mieszkania na każdą cenę. Słoneczne w cho-
robach przewodów oddechowych, pokarmowych, żółdka i w skrofach, cierpieniach pęci-
rza i serce, goście, hemoroidach i DIABETE, przedwzrostkiem dla niedożywionych i re-
konwalescentów.
Rozsyła wody ze źródła głównego

Oberbrunnen

znane w medycynie od roku 1601 odbywa się za pośrednictwem pp. Furbach & Striebel.
Wszystkie bliższe szczegóły udzieli
1493 **Książca inspekcja zdrojowa.**

Lornety polowe

Z wszystkich znanych dotąd szkieł powiększających
niezaprzeczenie najlepszymi są nasze
LORNETY POLOWE

posiadają one szkła achromatyczne o 48 mm. średnicy,
nadają się do każdego i są zarówno dobre dla wojsko-
wych, turystów lub do teatru. — Lornety nasze mają
8 szkieł, 4 1/2 powiększających, przez tego kompas i
sznurceczk zmienny, a zawarte w pięknym skórzanym
etui z pasami kosztuje złr. 9 z opłatą cła i portem.

Perspektywy

o 6-ciu soczewkach, achromatyczne, metalowe, na największe nawet odległości
powiększające 15 razy złr. 5, 18 razy złr. 6 z portem i clem.
Ceny niesłychanie niskie. — Rozsyłka za zaliczką lub gotówką.
SEIDELMAIER & SCHULTZ, Optische Anstalt, München,
17 Theatinerstrasse 17.
Największy skład optyczny w Monachium. 1584

LUBIEN

ZAKŁAD KĄPIELOWY SIARCZANY
20 kilometrów od Lwowa, 7 od Gródka, tyżej od Szczercza.
(Stacja telegraficzna i poczta w miejscu.) 1560

Początek sezonu 20. maja.

Lekarz ordynujący Dr. Rieger, c. k. rada sanitarna.
Łazienki w tym roku urządzone z wielkim komfortem. Wanny porcelano-
we i marmurowe, posadzki marmurowe — sprowadzenie wody do waniań wedle
najnowszej metody. Znaczące ulepszenie kąpeli siarczowych, oraz rozszerzo-
nie parku o kilkadziesiąt morgów.

POMIESZKANIA z kompletnym urządzeniem hotelowym od 50 ct. do złr.
1.20 et. na dole. Dla mniej znających gości pokój z kuchenką i urządzeniem
50 ct. dziennie, miesięcznie 12 złr. Zniżona cena jazdy pocztowej między Lwo-
wem a Lubieniem na 75 ct. od osoby. Flakier zakładowy z Gródka 40 ct. od
osoby. W sezonie I. od 20. maja do 25. czerwca i III. od 20. sierpnia, ceny po-
mieszkań o 20% niższe. W tym czasie biedni, opatrzeni świadectwami ubóstwa
przez c. k. starostwo uwzględnieni, otrzymują znaczne ulgi. Blizszych wyja-
śnień udzieli na żądanie **Zarząd Zakładu Zdrojowego.**

Do nabycia w wszystkich aptekach i składach wód mineralnych:

Saxlehnera

Woda gorzka

Korzyści Saxlehnera źródła Hunyadi Janosz wedle orzeczenia
pierwszych powag lekarskich:

1454 **szybki, pewny i łagodny skutek.**
Nawet przy dłuższym użyciu narządy trawienia znowu tę wadę wybornie.
Łagodny, znośny smak. Trwały, równomierny skutek bez jakichkolwiek ujemnych
następstw. Dawki małe.
Celem ochrony przed bezwartościowym naśladownictwem żądać wyraźnie.

SAXLEHNERA WODY GORZKIEJ.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc
żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca 1575

5% lisy hipoteczne premowane

5% lisy hipoteczne bez premii

4 1/2% lisy Towarz kredytowego ziemskiego

4 1/2% lisy Banku krajowego

4 1/2% pożyczek krajową galicyjską

4% pożyczek propinacyjną galicyjską

5% pożyczek propinacyjną bułgarską

4 1/2% pożyczek węgierskiej kolei państwowej

4 1/2% pożyczek propinacyjną węgierską

4% węgierskie obligacje indemnizacyjne

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego za-
wsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T.
kupujących wszelkie wylosowane, a już platne miejscowe papiery
wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego
potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych
kosztów.
Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych ar-
kuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.
Obecnie brakuje arkuszy kuponowe do

Losów Cisańskich, 5% Listów królestwa Polskiego
od 1. maja do losów państwowych z r. 1860.

Trwałe i tanie obuwie
wszelkiego rodzaju — wykonuje
FRANCISZEK MERTA
przy ulicy Lyczakowskiej 1. 10.

OGŁOSZENIE.

Na podstawie §. 97 statutow Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, wypowiada niniejszem Dyrekcja Towarzystwa wszystkie dotychczas jeszcze niewylosowane tak okresowe jak i nieokresowe 5% listy zastawne Towarzystwa kredytowego i wzywa posiadaczy tych listów, aby zgłosili się do kasy Towarzystwa z dniem 31 grudnia 1890 celem podjęcia przypadającej im za te wypowiedziane listy gotówki, gdyż oprocentowanie rzeczonych 5% listów, w myśl §. 25. statutow, z dniem 31. grudnia 1890 ustaje.

We Lwowie, dnia 31. maja 1890.

Z Dyrekcji Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

Prezes: **Zygmunt Dembowski**

Dyrektor: **Franciszek Rozwadowski.**

W myśl §. 97., 98. i 99. statutu wydaje Gal. Towarzystwo kred. ziemskie w miejscu powyżej wypowiedzianych 5% listów zastawnych, taką samą ilość t. j.

złr. 28,533.700

4 $\frac{1}{2}$ % listów zastawnych z kuponem płatnym 31. grudnia 1890. Listy te nabyło konsorejum finansowe na którego czele stoi c. k. uprz. Austr. Bank dla krajów koronnych w Wiedniu.

Cheąc ułatwić posiadaczom wypowiedzianych 5% listów zastawnych Towarzystwa kredytowego ziemskiego zamianę tychże na 4 $\frac{1}{2}$ % listy zastawne tegoż Towarzystwa

Galicyjski Bank kredytowy

donosi, że powyższe konsorejum z nabytych 4 $\frac{1}{2}$ % listów zastawnych kwotę:

złr. 20,000.000

pozostawia do dyspozycji posiadaczy 5% listów zastawnych po kursie **złr. 99.50 za 100 złr. imiennej wartości** — w ten sposób, że posiadacz 5% listu zastawnego wypowiedzianego na dzień 31. grudnia r. b. otrzyma za każde:

100 złr. 5% listu zastawnego z kuponem płatnym 31. grudnia 1890

100 złr. w 4 $\frac{1}{2}$ % liście zastawnym z kuponem płatnym 31. grudnia 1890

oraz dopłatę w gotówce w kwocie 75 centów za każde 100 złr.

w czym mieści się 25 ct. tytułem bonifikacji 5% kuponu płatnego 31. grudnia 1890 zamienionego na 4 $\frac{1}{2}$ procentowy.

Wymiana wypowiedzianych 5% listów zastawnych na 4 $\frac{1}{2}$ % rozpocznie się dnia 6 Czerwca r. b. i trwać będzie do 28 Czerwca 1890, zamkniętą jednakże być może i wcześniej, jeżeli przeznaczona do wymiany kwota wyczerpaną zostanie.

Wszystkie 5% listy zastawne do wymiany przeznaczone muszą być podług seryi i numerów skonsygnowane, w naturze złożone. Wyjątek stanowią 5% listy zastawne winkulowane oraz 5% listy zastawne znajdujące się w depozytach sądowych i zakładach finansowych, które ze względu na krótkość czasu wystarczy w terminie powyższym zgłosić w **gal. Banku kredytowym** i dla wymiany których pozostawia się czas do końca lipca b. r.; zgłoszenia takie uwzględniane będą jednak jedynie w miarę, o ile kwota 20,000.000 złr. do konwersji przeznaczona pierwiej wyczerpaną nie zostanie.

Wymianę uskuteczniają:

we Lwowie: galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie,
galicyjski Bank kredytowy,
galicyjska Kasa Oszczędności,
c. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny,
Bank krajowy król. Galicji i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem,
Dom bankowy „Sokal i Lilien“,
„ „ „August Schellenberg“,
„ „ „Goldstern i Loewenherz“;
w Krakowie: Towarzystwo wzajemnego kredytu,
Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego,
Powiatowa Kasa Oszczędności, jako zast. Banku krajowego,
Dom bankowy „Blau i Epstein“,
„ „ „Albert Mendelsburg“;

w Tarnopolu: Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego,
Bank powiatowy jako zastępstwo Banku krajowego;
w Czerniowcach: Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego;
w Bieczu, Bochni, Bóbrce, Brzesku, Brzeżanach, Cieszanowie, Dąbrowej, Delatynie, Dobromilu, Drobobyżu, Glinianach, Jasle, Jarosławiu, Jaworowie, Kamionce, Kołomyi, Krośnie, Limanowej, Łańcucie, Mielcu, Mościskach, Myślenicach, Nowym Sączu, Oświęcimiu, Podhajcach, Przemyśle, Przemyślanach, Radziechowie, Rohatynie, Ropezycach, Rudkach, Rzeszowie, Sanoku, Samborze, Sniatynie, Sokalu, Stanisławowie, Stryju, Tarnobrzegu, Tarnopolu, Tarnowie, Tłumaczu, Trembowli, Wadowicach, Wieliczce, Zaleszczykach, Zbarażu, Złoczowie i Żółkwi:

Zastępstwa Banku krajowego.

Galicyjski Bank kredytowy.

Lwów, dnia 31. maja 1890.